

KS. ARTUR MEZGLEWSKI  
Lublin

## SPÓR O „WYGAŚNIĘCIE” KONKORDATU POLSKIEGO Z 1925 ROKU

Choć minęło już ponad pół wieku od wydania przez Tymczasowy Rząd Jedności Narodowej (TRJN) uchwały, w której orzekł on o naruszeniach przedwojennego polskiego konkordatu przez Stolicę Apostolską i uznawał tym samym konkordat ten za nieobowiązujący, nadal wokół interpretacji tej decyzji rządu prezentowanych jest wiele opinii. Charakterystyczne jest, iż dyskusje toczone wokół tej tematyki, różnice poglądów, zdań, nie dotyczyły faktów historycznych, lecz różniły się w ich ocenach, i to tak istotnie, iż winą za zaprzepaszczenie konkordatu obarcza się bądź stronę kościelną, bądź państwową. Trudność w całościowym opracowaniu tego zagadnienia tkwi w tym, iż aby go wyczerpać, należy dokonać analizy z punktu widzenia zarówno prawnomiędzynarodowego, z uwzględnieniem specyfiki prawa konkordatowego, jak również uwzględnić należy ówczesnie obowiązujące prawo kanoniczne, a także polskie prawo państwowe.

Zadaniem niniejszego artykułu jest próba udzielenia odpowiedzi na następujące kwestie: w jaki sposób konkordat polski z 1925 r. przestał obowiązywać, zarówno jako część prawa międzynarodowego jak i polskiego, a także na ile słuszne były zarzuty kierowane pod adresem Stolicy Apostolskiej ze strony Rządu Polskiego w latach powojennych?

## I. TREŚĆ UCHWAŁY TRJN

Dnia 12 IX 1945 r. Tymczasowy Rząd Jedności Narodowej podjął uchwałę<sup>1</sup>, w której uznał konkordat zawarty pomiędzy Stolicą Apostolską a Rzeczypospolitą Polską 10 II 1925 r. za nieobowiązujący, a ściślej mówiąc – uznał go za zerwany przez Stolicę Apostolską<sup>2</sup>. To zerwanie miało nastąpić na skutek naruszenia postanowień konkordatu przez stronę kościelną w czasie okupacji niemieckiej. Przytoczono w uchwale dwa przypadki tego naruszenia. Oba dotyczyły art. IX konkordatu. Za naruszenie konkordatu uznano „powierzenie administracji diecezji chełmińskiej biskupowi gdańskiemu Karolowi Maria Splettowi”<sup>3</sup> oraz „mianowanie dla biskupstwa gnieźnieńsko-poznańskiego administratora apostolskiego Hilariusza Breittingera z jurysdykcją dla Niemców zamieszkałych na terenie diecezji gnieźnieńsko-poznańskiej”<sup>4</sup>. Oprócz tych dwóch podstawowych zarzutów pretensje rządu dotyczyły ponadto

---

<sup>1</sup> Uchwała wydana została na podstawie opinii prawnej Ministerstwa Sprawiedliwości, a następnie przedłożona została Komisji Narodowościowej i Wyznaniowej Krajowej Rady Narodowej, która ją zaaprobowwała. Zob. H. R y b c z y Ń s k i, *W sprawie konkordatu między Stolicą Apostolską a Rzeczypospolitą Polską 10.II.1925 r.*, [w:] *Kościół w II Rzeczypospolitej*, red. Z. Zieliński, S. Wilk, Lublin 1981, s. 49-52.

<sup>2</sup> „Rząd Polski stwierdza, że konkordat zawarty pomiędzy Rzeczypospolitą Polską a Stolicą Apostolską przestał obowiązywać wskutek jednostronnego zerwania go przez Stolicę Apostolską przez akty prawne zadziałane w czasie okupacji, a sprzeczne z jego postanowieniami”. Tekst uchwały za: M. F ą k a, *Państwowe prawo wyznaniowe Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Wybór tekstów źródłowych*, Warszawa 1978, s. 26-27.

<sup>3</sup> „W roku 1940 Stolica Apostolska powierzyła za pośrednictwem nuncjusza w Berlinie administrację diecezji chełmińskiej biskupowi gdańskiemu Karolowi Maria Splettowi, co było naruszeniem konkordatu, a w szczególności artykułu IX, według którego «żadna część Rzeczypospolitej Polskiej nie będzie zależała od biskupa, którego siedziba znajdowałaby się poza granicami Państwa Polskiego»” (cyt. za: F ą k a, dz. cyt., s. 26).

<sup>4</sup> „Stolica Apostolska mianowała dla biskupstwa gnieźnieńsko-poznańskiego administratora apostolskiego Niemca Hilariusza Breittingera z jurysdykcją dla Niemców zamieszkałych na terenie diecezji gnieźnieńsko-poznańskiej, co było sprzeczne z interesami narodu i Państwa Polskiego oraz stanowiło pogwałcenie art. IX konkordatu, skoro hierarchia katolicka Rzeczypospolitej Polskiej nie przewiduje w ogóle żadnych podziałów narodowościowych, jak tylko ze względu na obrządek: a) łaciński, b) greckorusiński, c) ormiański” (cyt. za: F ą k a, dz. cyt., s. 26).

faktu nieuznania TRJN przez Stolicę Apostolską<sup>5</sup>, a także sposobu powierzenia administracji diecezji chełmińskiej biskupowi K. M. Spletowski<sup>6</sup>.

## 2. OCENA ŚLUSZNOŚCI ZARZUTÓW WYSUNIĘTYCH PRZEZ TRJN

### 1. Fakt nieuznania TRJN przez Stolicę Apostolską

TRJN powstał w wyniku Układu Jałtańskiego (8-11 II 1945). Stałą praktyką Stolicy Apostolskiej było i jest powstrzymywanie się w nawiązywaniu oficjalnych stosunków dyplomatycznych z nowymi państwami czy też rządami do czasu zawarcia przez nie traktatów pokojowych. Do tego czasu zwykle Stolica Apostolska powstrzymuje się z korektą granic prowincji i diecezji kościelnych. W tym przypadku TRJN dość szybko uznany został przez kraje Europy Zachodniej, zrywające tym samym stosunki dyplomatyczne z Rządem Londyńskim. Jednakże pomimo tego uznania TRJN nie mógł być uważany w sposób jednoznaczny za legalny rząd polski, broniący skutecznie interesów narodu polskiego. Jak wykazał dalszy bieg wypadków politycznych w Europie, rozstrzygnięcia Układu Jałtańskiego „oddawały Polskę w sferę wpływów sowieckich”. Na stanowisko Stolicy Apostolskiej w kwestii uznania TRJN za legalny rząd polski w sposób zdecydowany wpłynęło stanowisko ambasadora

<sup>5</sup> „Zwazywszy, że w przeciwieństwie do większości państw Stolica Apostolska nie uznała dotąd Tymczasowego Rządu Jedności Narodowej i że w następstwie tego pomiędzy Stolicą Apostolską a Tymczasowym Rządem Jedności Narodowej nie istnieją normalne stosunki dyplomatyczne. Rząd Jedności Narodowej nie przyjmuje do urzędowej wiadomości nominacji administratorów apostolskich, dokonanej przez Stolicę Apostolską dnia 15.VIII br.” (cyt. za: F a k a, dz. cyt., s. 27).

Fakt nieuznania TRJN przez Stolicę Apostolską nie był zatem bezpośrednią przyczyną wygaśnięcia konkordatu, a jedynie na tej podstawie rząd odmówił „przyjęcia do wiadomości” nominacji administratorów apostolskich na tzw. Ziemiach Odzyskanych. Tego rodzaju uznanie diecezji kościelnych ani nie było potrzebne, ani wymagane prawem, także konkordatowym. Owszem, prymas A. Hlond przedstawił nazwiska nominatów na stanowiska administratorów B. Bierutowi, który odmówił tymże udzielenia audiencji. Zob. P. R a i n a, *Kościół w PRL. Kwestia katolicki a państwo w świetle dokumentów 1945-1989* t. I, Poznań 1991, s. 19. Bynajmniej jednak Prymasowi nie chodziło tutaj o ich zatwierdzenie przez władze państwowe, a jedynie uznać to należy za gest dobrej woli i próbę pokojowego i zgodnego ułożenia stosunków z nowymi władzami. Nieuznanie nowo mianowanych administratorów polski, n na Ziemiach Odzyskanych przez władze polskie było co najmniej niezrozumiałe, sprzeciwiające się wyraźnie polskiej racji stanu.

<sup>6</sup> Nominacji dokonano za pośrednictwem abpa Cesarego Orsenigo, pełniącego funkcje nuncjusza w Berlinie.

Polski (Rząd Londyński) Kazimierza Papée<sup>7</sup>. Ponadto TRJN nie zwracał się nigdy do Stolicy Apostolskiej w sprawie jego uznania, a zatem i nie zmusił jej w ten sposób do jednoznacznego określenia się w tej kwestii. Postawa Stolicy Świętej była zatem wyczekująca<sup>8</sup>. Zresztą – jak wykazują dokumenty – rząd ludowy niezależnie od uznania bądź nieuznania go przez Stolicę Apostolską i tak zdecydowany był na zerwanie konkordatu. Świadczy o tym chociażby tajna instrukcja, wydana w czerwcu 1945 r. przez Departament Wyznaniowy Ministerstwa Administracji Publicznej, skierowana do pracowników administracji państwowej, zawierająca polecenie, „by w sprawach dotyczących Kościoła postępowali tak, jak gdyby konkordat nie obowiązywał”<sup>9</sup>.

## 2. Tak zwany „Kraj Warty” i sprawa Breittingera

Okupant niemiecki podzielił tereny zdobyte na:

- a) tereny wcielone do Rzeszy,
- b) Generalne Gubernatorstwo.

Na terenach włączonych do Rzeszy utworzono trzy jednostki administracyjne: Okręg Gdańsk-Prusy Zachodnie (Reichsgau Danzig-Westpreussen), Kraj Warty (Reichsgau Wartheland) oraz Regencję Katowicką. Nowe granice administracyjne wyznaczone przez Niemców podzieliły nie tylko poszczególne metropolie, diecezje, ale nawet parafie. W skład Kraju Warty weszły: diecezja poznańska oraz fragmenty diecezji częstochowskiej, gnieźnieńskiej, łódzkiej, płockiej, warszawskiej i wrocławskiej (łącznie 1023 parafie)<sup>10</sup>.

Tereny wcielone miały być poddane całkowitej germanizacji. Nie-Niemcy mieli zostać wyniszczeni bądź przesiedleni. Na miejsce eksterminowanej ludności polskiej osiedlano ludność niemiecką.

Polityka wyznaniowa Niemców na terenach włączonych do Rzeszy doprowadziła do całkowitej destrukcji struktury organizacyjnej Kościoła. Kurie biskupie z ogromnymi ograniczeniami jakiś czas funkcjonowały, jednakże w 1941 r. zostały zlikwidowane. W założeniach polityki niemieckiej

<sup>7</sup> H. M i s z t a l, *Polskie prawo wyznaniowe*, Lublin 1996, s. 171-72.

<sup>8</sup> „Komunikat z Warszawy ubolewa, iż Rząd Tymczasowy nie został uznany przez Stolicę Apostolską. Nie wynika z tego, że rząd warszawski wystąpił o takie uznanie; także fakt i sposób obecnego zerwania dwustronnych umów pozwala sądzić, że go nie pragnie” (za: „L’Osservatore Romano” z 26 września 1945 w sprawie konkordatu z Polską, „L’Osservatore Romano”, 1989, nr 7, s. 4.

<sup>9</sup> Zob. R a i n a, *Kościół w PRL*, t. I, s. 19.

<sup>10</sup> M i s z t a l, dz. cyt., s. 141.

Kraj Warty miał być „okręgiem wzorcowym” także pod względem polityki wobec Kościoła. Kościół miał się stać stowarzyszeniem prywatnym. W maju 1940 r. nadzorowi państwowemu poddano wszystkie dochody tych stowarzyszeń. W 1941 r. utworzono w Kraju Warty trzy narodowe kościoły protestanckie i jeden katolicki: Poznański Ewangelicki Kościół Narodowości Niemieckiej, Łódzki Ewangelicki Kościół Narodowości Niemieckiej, Ewangelicko-Luterański Kościół Narodowości Niemieckiej w Zachodnim Kraju Warty, Rzymskokatolicki Kościół Narodowości Niemieckiej w Okręgu Rzeszy Kraj Warty<sup>11</sup>.

W wyniku zbrodniczych działań nazistów niemieckich sytuacja wiernych narodowości polskiej stale pogarszała się i po upływie dwu lat od wybuchu wojny stała się tragiczna. Liczba duchownych polskich na tych terenach z ponad dwu tysięcy zmniejszyła się do kilkudziesięciu osób. Do tego doszły restrykcje majątkowe i poważne ograniczenia wolności (zamykanie kościołów, konfiskaty mienia itp.). Chyba jednak najbardziej rygorystycznym, a już na pewno najbardziej brzemiennym w skutki i niebezpiecznym dla Kościoła było faktyczne rozdzielenie wiernych narodowości niemieckiej i polskiej. Zabroniono katolikom narodowości polskiej uczęszczania do miejsc kultu obsługiwanych przez księży niemieckich i odwrotnie. Nieprzestrzeganie tego zakazu karane było śmiercią nawet w sytuacjach *in periculo mortis*<sup>12</sup>.

Stolica Apostolska ustanowiła zatem administratorów apostolskich dla narodowości niemieckiej – ks. Józefa Paecha, a po nim Hilariusza Breittingera i osobnego dla narodowości polskiej – bpa Walentego Dymka<sup>13</sup>. Wśród przyczyn podjęcia takiej decyzji należy podkreślić przynajmniej dwie: zapewnienie posługi duszpasterskiej wiernym obu narodowości, która w wyniku zakazów i restrykcji niemieckich nazistów stała się w wielu wypadkach niemożliwa, a także uniknięcie rozłamu w Kościele (schizmy) i zabezpieczenia łączności z Rzymem. Dodać przy tym należy, że do podjęcia tej decyzji doszło po nieuwzględnieniu przez władze Rzeszy protestów ze strony Stolicy Apostolskiej. Stolica Apostolska czyniła wszystko, aby zapobiec

<sup>11</sup> Tamże.

<sup>12</sup> Polityka rozdziału wiernych obu narodowości prowadzona była na tych ziemiach od początku okupacji, jednakże od 25 IX 1940 r. zakaz ten egzekwowano z całą surowością. Zob. B. K u m o r, *Historia Kościoła. Skrypt dla studentów KUL*, cz. 8: *Czasy współczesne 1914-1992. Kościół katolicki w okresie systemów totalitarnych i odnowy soborowej. Zniwolenie Kościołów Wschodnich. Sekularyzacja i rozdrobnienie Kościołów i wspólnot protestanckich*, Lublin 1995, s. 436.

<sup>13</sup> Niemcy jednak nigdy nie dopuścili do powstania Kościoła Polskiego, a tym samym i nie zrealizowano nominacji bpa Dymka. Zob. M i s z t a l, dz. cyt., s. 142.

dalszemu pogarszaniu się sytuacji na tych terenach, a przede wszystkim stanowczo sprzeciwiła się narzuconemu podziałowi na narodowości w ramach jednego, katolickiego Kościoła<sup>14</sup>.

Stan wyższej konieczności, w jakim znalazła się Stolica Apostolska, nie wymaga, jak się wydaje, jakichś dodatkowych dowodów i wyjaśnień, a przynajmniej dla tych, którzy choćby w nieznacznym stopniu znają realia II wojny światowej. Zapytać jednak należy, czy ustanowienie administratorów dla narodowości niemieckiej i polskiej stanowiło rzeczywiście naruszenie litery art. IX konkordatu z 1925 r.?

Ustanowiona w Kraju Warty w czasie wojny administracja miała charakter tymczasowy, wyjątkowy i prowizoryczny (*ad nutum Sanctae Sedis*). Był to z całą pewnością jedyny sposób, aby zapewnić, choćby w ograniczonym zakresie, możliwość sprawowania posługi duszpasterskiej na tych terenach. Środek, po jaki sięgnięto, nie naruszał konkordatu zawartego przez Stolicę Apostolską przed wojną. Stolica Apostolska, pomimo tak wielkich utrudnień oraz nacisków władz okupacyjnych, nie zdecydowała się ani na zmianę granic diecezji, ani na zamianowanie na istniejące stolice biskupie duchownych niemieckich<sup>15</sup>. Krótko mówiąc – nie zmieniła administracji kościelnej ustanowionej konkordatem z 1925 r. Zamianowanie administratorów tymczasowych natomiast należy „do praktyki i zwyczajów Stolicy Apostolskiej”<sup>16</sup>. Tego rodzaju decyzje (tymczasowe) są typowe dla Stolicy Apostolskiej i stanowią środek zaradczy w sytuacjach anormalnych. Z łatwością można wykazać, iż taka właśnie obowiązywała interpretacja zapisów konkordatu także w latach 1925-1939. W artykułach konkordatu z 1925 r. (co jest zresztą typowe, jeśli idzie o unormowania konkordatowe) starannie wyliczono urzędy, przy których obsadzaniu Stolica Apostolska zgadzała się na ingerencję władz państwowych. Dzięki tak precyzyjnie uzgodnionym tekstom konkordatów Stolica Apostolska zatrzymywała możliwość dokonywania obsady urzędów kościelnych innych niż urzędy stałe. Na przykład zgodnie z obowiązującym ówczesnie prawem kościelnym po opróżnieniu stolicy biskupiej władzę w diecezji obejmował powołany przez kapitułę wikariusz kapitulny. Mógł on zarządzać diecezją aż do czasu powołania przez Stolicę Apostolską nowego ordy-

<sup>14</sup> „L'Osservatore Romano” z 26 września 1945 w sprawie konkordatu z Polską, s. 4. Zob. także: K u m o r, dz. cyt., s. 473.

<sup>15</sup> Mimo że aż dziesięć stolic biskupich w strefie niemieckiej było pozbawionych pasterzy. Urzędowy rocznik papieski „Annuario Pontificio” zawsze wymieniał wszystkich polskich biskupów jako formalnych rządców tychże diecezji. Zob. K u m o r, dz. cyt., s. 472.

<sup>16</sup> „L'Osservatore Romano” z 26 września 1945 w sprawie konkordatu z Polską, s. 4.

nariusza<sup>17</sup>. Stolica Apostolska na wakujące stanowisko mogła powołać administratora diecezjalnego lub powierzyć ten urząd innemu duchownemu. Decyzje tego rodzaju podejmowała Stolica Apostolska zawsze bez uzgadniania ich z władzami państwowymi. Tekst konkordatu przewidywał bowiem wpływ państwa jedynie na obsadę stanowisk ordynariuszy. I tak dla przykładu w 1934 r. zawakowała stolica biskupia w Sandomierzu<sup>18</sup>. Stolica Apostolska zamianowała na to stanowisko bpa Cz. Sokołowskiego<sup>19</sup>, co spotkało się ze sprzeciwem Prezydenta RP<sup>20</sup>. Przepisy konkordatu nie regulowały natomiast procedury postępowania w wypadku złożenia przez prezydenta takich zastrzeżeń. Powstał zatem impas w stosunkach polsko-watykańskich. Wobec „prezydenckiego weta”<sup>21</sup> Stolica Apostolska zareagowała w ten sposób, że wstrzy-

<sup>17</sup> Prawo kanoniczne nie normowało, jak długo ten zarząd trwać może, tak więc praktycznie był to zarząd na czas z góry przez prawo nieograniczony. Zob. J. W i s ł o c k i, *Konkordat polski z 1925 roku. Zagadnienia prawno-polityczne*, Poznań 1977, s. 193.

<sup>18</sup> Bp Jasiński dotychczasowy ordynariusz tej diecezji, został przeniesiony 30 XI 1934 r. do Łodzi. Zob. S. W i ł k, *Episkopat Kościoła katolickiego w Polsce w latach 1918-1939*, Warszawa 1992, s. 36.

<sup>19</sup> Cz. Sokołowski był do tej pory biskupem pomocniczym diecezji podlaskiej. Zob. tamże, s. 21.

<sup>20</sup> W związku z postanowieniami art. XI konkordatu, który stanowił: „Wybór Arcybiskupów i Biskupów należy do Stolicy Apostolskiej. Jego Świątobliwość zgadza się zwracać się do Prezydenta Rzeczypospolitej przed mianowaniem Arcybiskupów i Biskupów Diecezjalnych, koadiutorów *cum iure cuccessionis* oraz Biskupa polowego, aby upewnić się, że Prezydent nie ma do podniesienia przeciw temu wyborowi względów natury politycznej” (Dz.U. RP z 1925 r., Nr 72, poz. 501).

<sup>21</sup> To prezydenckie uprawnienie, wynikające z art. XI konkordatu, bywa w literaturze określane tym mianem. Zob. np. J. K u ś, *Porozumienie zawarte między przedstawicielami rządu Rzeczypospolitej Polskiej i Episkopatu Polski z dnia 14 kwietnia 1950 roku. Studium historyczno-prawne*, Lublin 1984 (mps Biblioteka KUL), s. 26; K u m o r, dz. cyt., s. 390. Jednakże konkordat przyznawał Prezydentowi RP jedynie *ius praenotificationis* (prawo uprzedniego powiadomienia). Zob. W. W ó j c i k, *Konkordat polski z 1925 r. Próba oceny*, [w:] *Kościół w II Rzeczypospolitej*, s. 24. Opinie kanonistów w tym względzie były zgodne. Taka też była interpretacja podobnych zapisów w konkordatach zawieranych przez Stolicę Apostolską po I wojnie światowej. Zob. A. O t t a v i a n i, *Institutiones iuris publici ecclesiastici*, t. I, Roma 1960, s. 498-500; M. P e t r o n e l l i, *La provvista dell'ufficio ecclesiastico nei recenti diritti concordatari*, Milano 1933, s. 61. Owszem interpretacja tej normy konkordatowej budziła wiele kontrowersji w kręgach parlamentarno-rządowych, jednakże na ogół przyjęła się wykładnia tego zapisu prezentowana przez kanonistów. Z całą pewnością jednak nie było intencją strony kościelnej, zawierającej konkordat, przyznanie stronie rządowej uprawnienia podobnego do *ius exclusive*, jakie posiadali władcy doby jurysdykcjonalizmu. Dowodem na to jest list Piusa XI do Sekretarza Stanu P. Gasparriego – który przecież negocjował polski konkordat – aby w konkordatach nigdy nie sformułowano prawa sprzeciwu państwa wobec zamierzonej nominacji duchownego („Si dice riservato allo Stato il nulla osta preventivo per le nomine ecclesiastiche: il Concordato non usa mai, neppure una sola volta, una tale espressione [...]”). Za: W i s ł o c k i, dz. cyt. s.189. Ewentualne niejasności w tej

mała się z obsadzeniem diecezji sandomierskiej przez bpa Sokołowskiego, natomiast mianowała na Sandomierz administratora apostolskiego<sup>22</sup>. Nominacje te nie były uzgadniane z władzami RP<sup>23</sup>.

Podobnie rzecz się miała z powierzeniem bpowi Mikołajowi Czarneckiemu 2 lutego 1931 r. funkcji wizytatora dla obrządku wschodniosłowiańskiego na ziemiach polskich. Nominacja ta dokonana została także bez porozumienia z władzami państwowymi i była swoistą „manifestacją niezależności Kościoła od państwa”<sup>24</sup>.

Obsadzanie stolic biskupich przez administratorów apostolskich stanowiło wszakże sytuacje zupełnie wyjątkowe w II RP, natomiast obsadzanie parafii przez administratorów (zamiast przez proboszczów), także w sytuacjach, kiedy prawo konkordatowe wymagało uzgodnienia nominacji rządu parafii z władzami RP, zdarzało się o wiele częściej<sup>25</sup>.

Zaistniały stan prawny, w którym władze polskie nie miały żadnego wpływu na obsadzanie stanowisk kościelnych, o których mówiło się wyraźnie w konkordacie z 1925 r., był szeroko dyskutowany i krytykowany, jednakże taka interpretacja zapisów art. IX konkordatu została powszechnie przyjęta i zaakceptowana (wprawdzie nie bez początkowych oporów) także przez najwyższe władze Polski przedwojennej.

### 3. Administracja diecezji chełmińskiej

Bp Karol Maria Splett został mianowany 29 XI 1939 r. przez Piusa XII administratorem apostolskim w diecezji chełmińskiej *ad nutum Sanctae Sedis*. Oficjalnie decyzja ta została przekazana K. M. Splettowi 5 XII 1939 r. Na podjęcie tej decyzji złożyło się wiele przyczyn i racji, ale przede wszystkim zadecydowała o niej katastrofalna sytuacja diecezji. Naziści uwięzili, wypędzili lub zmusili do ucieczki prawie wszystkich kapłanów tej diecezji. Kapituła katedralna została „rozproszona”, a ordynariusz chełmiński bp Stanisław Okoniewski przebywał poza diecezją. Wprawdzie w diecezji chełmińskiej

---

mierze mogłoby wyjaśnić dodatkowe porozumienie ze Stolicą Apostolską.

<sup>22</sup> Od 26 I 1935 r. do 9 IV 1936 r. diecezją zarządzał ks. A. Kasprzycki, a następnie od 9 IV 1936 r. bp J. Lorek, który podniesiony został do rangi ordynariusza diecezji dopiero 12 III 1946 r. Zob. W i l k, dz. cyt., s. 36 i 161.

<sup>23</sup> Przytoczony tutaj przykład należy chyba do najbardziej drastycznych i nie oddaje charakteru stosunków Stolicy Apostolskiej z rządem RP w okresie międzywojennym, które były na ogół poprawne i nacechowane z obu stron dobrą wolą wykonania postanowień umowy konkordatowej, pomimo zdarzających się sytuacji konfliktowych i różnic interesów.

<sup>24</sup> W i s ł o c k i, dz. cyt., s. 205.

<sup>25</sup> Tamże, s. 206.



pozostał schorowany biskup pomocniczy Konstanty Dominik, jednakże w październiku 1939 r. został on aresztowany<sup>26</sup>.

P. Raina starał się wykazać, iż nominacja bpa K. M. Spletta nastąpiła pod wpływem sugestii polityków niemieckich i była wynikiem negocjacji prowadzonych przez niemieckie MSZ i Stolicę Apostolską<sup>27</sup>. O nominację miał też prosić – po aresztowaniu administratora diecezji chełmińskiej bpa K. Dominika sam zainteresowany – bp K. M. Splett w czasie rozmowy z nuncjuszem apostolskim w Berlinie Cesare Orsenigo<sup>28</sup>. Jednakże przede wszystkim naglące potrzeby katolików nakazywały powierzyć jakiemuś przedstawicielowi Kościoła jurysdykcję nad nimi i kierownictwo duchowe.

Wydając sąd w kwestii obsadzenia diecezji chełmińskiej przez bpa K. M. Spletta, należy uprzednio dać odpowiedź na pytanie: czy istniała wówczas jakakolwiek inna możliwość zabezpieczenia kierownictwa duchowego dla wiernych tej diecezji? W opinii prezentowanej przez Stolicę Apostolską – takiej możliwości nie było<sup>29</sup>. Nominacja biskupa Wolnego Miasta Gdańska, który nie był członkiem Episkopatu Niemieckiego, stojący na czele diecezji autonomicznej, bezpośrednio podporządkowanej Stolicy Apostolskiej, któ-

<sup>26</sup> P. R a i n a, *Karol Maria Splett biskup gdański na ławie oskarżonych*, Warszawa 1994, s. 24.

<sup>27</sup> Dnia 23 września 1939 r. Minister Rzeszy do spraw kościelnych H. Kerrl prosił urzędników MSZ, by podjęli starania w Watykanie o przekazanie administracji diecezji wcielonych do Rzeszy w ręce duchowieństwa niemieckiego. Dnia 9 X 1939 r. ambasada niemiecka przy Stolicy Apostolskiej otrzymała polecenie poinformowania jej, że Rząd Rzeszy nie widzi możliwości powrotu do diecezji biskupa „uciekiniera” Stanisława Okoniewskiego i jednocześnie zaproponowania kandydatury biskupa Spletta, natomiast 17 X Stolica Apostolska otrzymała od ambasady niemieckiej listę duchownych, których rząd widziałby jako rządców w opuszczonych diecezjach polskich. Wraz z listą ambasada powiadomiła, że nie zgodzi się na powrót polskich ordynariuszy do swoich stolic biskupich. Jako powód podano ich antyniemiecką postawę. By przeforsować swoje stanowisko w Watykanie, władze hitlerowskie zastosowały metodę faktów dokonanych, aresztując bądź wysiedlając biskupów polskich. O przekazanie diecezji chełmińskiej biskupowi Splettowi zabiegał już we wrześniu 1939 r. gauleiter Forster w niemieckim MSZ, a wcześniej wywierał on nacisk na bpa Spletta, aby przejął władzę na całym terytorium Okręgu Gdańsk-Prusy Zachodnie. Zob. tamże, s. 25-26; S. B o g d a n o w i c z, *Karol Maria Splett, biskup gdański czasu wojny, więzień specjalny PRL*, Gdańsk 1995, s. 57-62.

<sup>28</sup> R a i n a, *Karol Maria Splett*, s. 26.

<sup>29</sup> „L'Osservatore Romano” w cytowanym już artykule pisze: „Gdyby istniała możliwość wyboru polskiego księdza diecezjalnego, Stolica Apostolska by to uczyniła; gdyby istniała możliwość posłużenia się którymś z biskupów sąsiednich diecezji polskich, Stolica Apostolska skorzystałaby z niej”.

rego siedziba znajdowała się w bezpośredniej bliskości, wydawała się być decyzją słuszną<sup>30</sup>.

I w tym wypadku zatem sytuacja stanu wyższej konieczności wydaje się być bezsporna. Czy jednak nastąpiło naruszenie konkordatowej normy artykułu IX? Podobnie jak w przypadku Hilariusza Breittingera powierzenie K. M. Splettowi diecezji chełmińskiej miało charakter tymczasowy i nadzwyczajny. I tutaj zatem ma zastosowania argumentacja przytoczona wyżej.

#### 4. Powierzenie urzędu za pośrednictwem nuncjusza w Berlinie

Wśród zarzutów, jakie zawierała uchwała TRJN, był także i ten, że Stolica Apostolska powierzyła administrację diecezji chełmińskiej „za pośrednictwem nuncjusza w Berlinie”. Papież rzeczywiście posłużył się abpem C. Orsenigo, który sprawował wówczas funkcję nuncjusza w Berlinie, jednakże uczynił to w sytuacji, gdy nuncjatura warszawska nie spełniała swoich funkcji, a właściwie nie istniała<sup>31</sup>. Abp C. Orsenigo był jedyną osobą posiadającą możliwość utrzymywania jakichkolwiek kontaktów na terenach okupowanych przez Niemców. Posłużono się więc nim nie jako przedstawicielem dyplomatycznym przy rządzie Rzeszy, ale na specjalne polecenie Stolicy Apostolskiej wykorzystany on został jako legat specjalny<sup>32</sup>.

Reasumując należy stwierdzić, że powyższe decyzje Stolicy Apostolskiej, podjęte zostały w stanie wyższej konieczności. Miały one charakter tymczasowy. Stolica Apostolska uważała diecezję gdańską nadal za odrębną, a bp K. M. Splett nigdy nie został dopuszczony na posiedzenia Episkopatu niemieckiego. Stolica Święta nie dokonała nowego podziału terytorialnego w Polsce, o co głównie chodziło w art. IX konkordatu. Decyzje te miały jedynie na celu zabezpieczenie spraw duszpastersko-kościelnych w sytuacji tymczasowej i przymusowej. Dla Kościoła bowiem *salus animarum suprema lex*. Owszem, nasuwać się może opinia, iż Stolica Apostolska dostarczyła niepotrzebnie argumentów powojennym władzom polskim, które skwapliwie wykorzystały te posunięcia, aby winą za zerwanie konkordatu obciążyć władze kościelne. Czy były to decyzje szczęśliwe, czy nie; czy w sumie przynoszące więcej korzyści wiernym i Kościołowi, czy też wyrządzające

<sup>30</sup> Tamże.

<sup>31</sup> Nuncjusz apostolski F. Cortesi opuścił Warszawę 6 IX 1939 r. Po jego wyjeździe nuncjatura została zlikwidowana przez Niemców. Zob. K u m o r, dz. cyt., s. 471.

<sup>32</sup> „L'Osservatore Romano” z 26 września 1945 w sprawie konkordatu z Polską.

więcej szkód – pozostaje ostatecznie sprawą dyskusyjną, a rozstrzygnięcie tego problemu wykracza poza zadania niniejszego opracowania. Jednakże sprawą bezsporną jest, iż poprzez powyższe nominacje dokonane przez Stolicę Apostolską w Kraju Warty i w diecezji chełmińskiej w czasie hitlerowskiej okupacji nie nastąpiło naruszenie konkordatu z 1925 r.

### III. SPOSOBY WYGAŚNIĘCIA KONKORDATÓW

Konkordat jest jedną z instytucji prawa międzynarodowego. Określa się go jako bilateralną umowę zawartą przez dwa podmioty prawa międzynarodowego: Stolicę Apostolską i państwo. Rzeczą oczywistą jest, że jest to umowa specyficzna, i to nie tylko ze względu na specyfikę podmiotów umowy, ale także ze względu na przedmiot uregulowań, jednakże – co dla nas istotne, a w sferze literatury dotyczącej konkordatów bezsporne – *k o n k o r d a t p o d l e g a p r a w u m i ę d z y n a r o d o w e m u*<sup>33</sup>. Rozważając zatem kwestie dotyczące wygaśnięcia konkordatów, należy brać pod uwagę przepisy prawa międzynarodowego oraz normy partykularne i zwyczaje wytworzone w wielowiekowej praktyce zawierania przez Stolicę Apostolską tego rodzaju umów<sup>34</sup>.

Podstawową zasadą prawa międzynarodowego w tej mierze jest zasada *pacta sunt servanda*. Oznacza ona, iż ani państwo, ani Stolica Apostolska nie mogą jednostronnie zwolnić się z zobowiązań zawartych w umowie, lecz niezbędna jest zgoda drugiej strony<sup>35</sup>. Tym bardziej jedna ze stron nie może wypowiedzieć zawartej umowy, chyba że sama umowa zawierałaby tzw.

<sup>33</sup> Autor świadomie unika tutaj określenia konkordatu jako wprost umowy międzynarodowej, co do samej nomenklatury bowiem istnieją w literaturze przedmiotu znaczne rozbieżności. Jedni autorzy traktują konkordaty jako umowy *stricto* międzynarodowe. Zob. A. K l a f k o w s k i, *Prawo międzynarodowe publiczne*, Warszawa 1969, s. 250. Inni zaliczają je do umów „quasi międzynarodowych” lub określają je „traktatami sui generis”, gdyż „zawierają go partnerzy nierówni, różniący się jakościowo”. Zob. W ó j c i k, *dz. cyt.*, s. 16. Różnice wynikają z przyjętych definicji umowy międzynarodowej. Zresztą samo słowo „międzynarodowy” jest tutaj być może nie na miejscu, skoro Stolica Apostolska nie jest reprezentantem żadnego narodu. Nie ma natomiast obecnie w literaturze przedmiotu różnicy zdań co do tego, czy konkordaty należy zaliczyć do instytucji prawa międzynarodowego.

<sup>34</sup> Za pierwszy konkordat uważa się Układ Wormacki, zawarty pomiędzy papieżem Kalikstem II a cesarzem Henrykiem V w 1122 r.

<sup>35</sup> O niedopuszczalności arbitralnych decyzji w kwestiach unormowanych umowami międzynarodowymi stanowiła m.in. Deklaracja londyńska z 1871 r. Zob. K. S z w a r c e n b e r g C z e r n y, *Problem polskiego konkordatu*, Warszawa 1948, s. 6.

klauzule derogacyjne, określające warunki, na których umowa mogłaby być wypowiedziana. Nie można natomiast współcześnie domniemywać takiej możliwości, jeśli litera konkordatu wyraźnie o tym nie stanowi. Takie sytuacje miały miejsce w odległej przeszłości, współcześnie natomiast, jeśli traktat milczy na temat możliwości jednostronnego wypowiedzenia – wypowiedzenie jest niedopuszczalne. Do takiego stanu rzeczy przyczynił się znaczny postęp w redagowaniu traktatów (większa precyzja, bezpieczeństwo prawne)<sup>36</sup>.

Konkordat polski z 1925 r. nie regulował sprawy swego wygaśnięcia – pomijał ten problem milczeniem. W szczególności nie wspominał o możliwości wypowiedzenia go. Zawarty był na czas nieokreślony<sup>37</sup>. Jediną zatem naturalną przyczyną jego wygaśnięcia powinna byłaby być zgoda obu stron<sup>38</sup>.

Uchwała TRJN jako przyczynę wygaśnięcia konkordatu wskazywała istotne naruszenie przepisów konkordatu przez stronę kościelną. Czy takie naruszenie – jeśli rzeczywiście miałoby miejsce – mogłoby być uznane przez drugą stronę za przyczynę ustania obowiązywania konkordatu? Takie uprawnienie, zdaniem większości prawników, przysługiwało stronie poszkodowanej. Zdaniem K. Skubiszewskiego charakter samej umowy raczej kazał szukać nowej regulacji, niż uzasadniał po prostu wypowiedzenie i tym samym koniec wszelkiego uzgodnionego unormowania. Naruszenie konkordatu przez jedną ze stron dawało drugiej stronie jedynie uprawnienie do wycofania się z zobowiązań na niej ciążących i mogło spowodować zawieszenie wykonywania konkordatu. Przyszły rozwój wypadków zaś powinien zdecydować, czy konkordat utraci swoją moc, czy też nie. Naruszenie konkordatu w takim wypadku musiałyby być poważne<sup>39</sup>.

---

<sup>36</sup> K. S k u b i s z e w s k i, *Konkordat z 10 lutego 1925 roku. Zagadnienia prawnomiędzynarodowe*, [w:] *Kościół w II Rzeczypospolitej*, s. 45.

<sup>37</sup> Konkordaty z zasady mają charakter stabilny i permanentny, jednakże zdarza się, że umowy konkordatowe zawierane są na czas określony. Zob. J. K r u k o w s k i, *Konkordaty współczesne. Doktryna. Teksty (1964-1994)*, Warszawa 1995, s. 59. Na czas określony zawarte były m.in.: konkordat z Kolumbią z 1929 r. – zawarty na okres 25 lat, konkordat z Niemcami z 1418 r. – zawarty na 5 lat. Zob. J. C z a j a, *Prawnomiędzynarodowy status Watykanu*, Warszawa 1983, s. 270.

<sup>38</sup> Znaczący problemu wyróżniają jeszcze inne sposoby ustania konkordatu, jak „zmiana tożsamości państwa, które zawierało umowę”, oraz „trwała niemożność wykonywania umowy z powodu zaistnienia nowych warunków i sytuacji, w jakich konkordat był zawierany”. Przy tym za wystarczającą podstawę wygaśnięcia konkordatu nie można uważać zmiany formy rządów czy ustroju politycznego. Zob. K r u k o w s k i, dz. cyt., s. 59-61; T. W ł o d a r c z y k, *Konkordaty. Zarys historii ze szczególnym uwzględnieniem XX wieku*, Warszawa 1986, s. 33-37.

<sup>39</sup> S k u b i s z e w s k i, dz. cyt., s. 43-45. Obecnie kwestię tę reguluje Konwencja

Ponadto na niemożliwość takiej interpretacji ewentualnych naruszeń konkordatu przez stronę rządową wskazywałyby zobowiązania konstytucyjne, zawarte w art. 114 obowiązującej przecież w tym czasie Konstytucji marcowej, która wyraźnie określała, iż stosunki pomiędzy Stolicą Apostolską i Polską regulować będzie konkordat<sup>40</sup>. Jeśli więc nawet konkordat przedwojenny władze polskie powojenne uważały za niekorzystny czy nieaktualny, powinny były dążyć raczej do zmiany czy też zawarcia nowej umowy niż doprowadzenia do ustania jej obowiązywania.

Wydaje się, iż istotna przyczyna „wypowiedzenia” konkordatu miała jednak podłoże polityczne. Po II wojnie światowej narzucony został Polsce zupełnie obcy i całkowicie różny od przedwojennego system polityczny. Zwolennicy tego systemu traktowali konkordaty jako „instrumenty antyliberalnej i antykomunistycznej polityki watykańskiej”<sup>41</sup>, a w oficjalnym akademickim podręczniku prawa wyznaniowego paragraf dotyczący wygaśnięcia konkordatu z 1925 r. zatytułowany został: „Uwolnienie Polski od więzów konkordatu”<sup>42</sup>. Same jednak zmiany polityczne nie mogły mieć wpływu na obowiązywalność konkordatu<sup>43</sup>, dlatego starano się znaleźć pretekst, który by usprawiedliwiał posunięcia rządu warszawskiego.

Uchwały TRJN nie można przede wszystkim uznać za akt wypowiedzenia, gdyż nie została ona zakomunikowana Stolicy Apostolskiej, a jej tekst nie został przesłany do Watykanu. Stolica Apostolska dowiedziała się o decyzji

---

wiedeńska o prawie traktatowym z 22 V 1969 r. Art. 60 tejże konwencji w razie istotnego naruszenia postanowień traktatu daje drugiej stronie upoważnienie do „powołania tego naruszenia jako podstawy wygaśnięcia traktatu”. Tekst polski konwencji w: A. P r z y b o r o w s k a - K l i m c z a k, *Prawo międzynarodowe-publiczne. Wybór dokumentów*, Lublin 1995, s. 55-87.

<sup>40</sup> „Stosunek Państwa do Kościoła będzie określony na podstawie układu ze Stolicą Apostolską” (Dz.U. R. P. z r. 1921, Nr 44, poz. 267).

<sup>41</sup> Zob. H. Ś w i á t k o w s k i, *Wyznaniowe prawo państwowe*, Warszawa 1962, s. 23.

<sup>42</sup> Tamże, s. 67.

<sup>43</sup> Podobne sytuacje miały miejsce po I wojnie światowej. Wówczas papież Benedykt XV w swej alokucji konsystorsialnej z 21 XI 1921 r. wyjaśnił, że jakiegokolwiek zmiany o charakterze wewnętrznych przemian ustrojowych państwa nie mogą mieć i nie mają żadnego wpływu na dalsze obowiązywanie lub nieobowiązywanie zawartego konkordatu, gdyż byłaby to – z punktu widzenia prawnomiędzynarodowego – ingerencja w sprawy wewnętrzne danego państwa. Zmiany natomiast o charakterze zewnętrznym (dość istotna zmiana granic, likwidacja lub powstanie z dotychczasowego państwa kilku nowych państw) wydają się mieć – w świetle alokucji papieskiej – wpływ na dalsze losy zawartego konkordatu. W tej sytuacji papież widział potrzebę przeprowadzenia odpowiednich rozmów. Zob. R y b c z y Ń s k i, dz. cyt., s. 51.

władz polskich za pośrednictwem Radia Londyńskiego<sup>44</sup>. Biorąc pod uwagę wszystkie te fakty, trudno ustalić, w jakim momencie konkordat przestał obowiązywać. Faktem natomiast bezspornym jest, że od 12 IX 1945 r. przestał on być stosowany.

#### IV. KONKORDAT A PRAWO POLSKIE

Ustawodawstwo polskie wymagało jedynie zwyczajnej zgody Sejmu na ratyfikację przyszłego konkordatu<sup>45</sup>. Jednakże zdecydowano się na wprowadzenie konkordatu drogą ustawową<sup>46</sup>, dlatego też Rada Ministrów przedstawiła Sejmowi projekt ustawy zatwierdzającej konkordat. Ustawa wprowadzająca konkordat uchwalona została 23 IV 1925 r.<sup>47</sup> Konkordat więc począł obowiązywać także jako część składowa krajowego porządku prawnego<sup>48</sup>. Traktaty zatwierdzane w drodze ustawy obowiązywały więc jak

<sup>44</sup> „L'Osservatore Romano” z 26 września 1945 w sprawie konkordatu z Polską.

<sup>45</sup> Wprawdzie art. 114 Konstytucji marcowej normował, iż konkordat „podlega ratyfikacji przez Sejm”, jednakże funkcja ratyfikacji umów międzynarodowych w II RP należała do Prezydenta. Nie mogło tu zatem chodzić o ratyfikację konkordatu przez Sejm, a jedynie o wyrażenie przezeń zgody na jego ratyfikację. Zob. S k u b i s z e w s k i, dz. cyt., s. 45.

<sup>46</sup> W ten sposób oprócz zgody Sejmu konieczna też była zgoda Senatu. Gdyby pominięto drogę ustawową wprowadzenia konkordatu w życie – zgoda Senatu byłaby zbyt cenna. Inaczej sprawę tę ujmowała Konstytucja kwietniowa, która wymagała przed ratyfikacją umów międzynarodowych zgody obu Izb Ustawodawczych (art. 52 ust. 1). Zob. S k u b i s z e w s k i, dz. cyt., s. 46.

<sup>47</sup> Dz.U. R. P z r. 1925, Nr 47, poz. 324.

<sup>48</sup> Pogląd przeciwny prezentowali autorzy proveniencji komunistycznej. S. Piotrowski twierdzi, że „nie można rozważać sprawy obowiązywania konkordatu jako ustawy wewnętrznej oddzielnie od sprawy obowiązywania konkordatu jako umowy międzynarodowej” (*Konkordat zawarty ze Stolicą Apostolską w 1925 roku przestał obowiązywać jako wewnętrzna ustawa krajowa*, „Państwo i Prawo”, 1947, nr 12, s. 3-4). To samo stwierdzenie za Piotrowskim dokładnie powtarza H. Świątkowski (dz. cyt., s. 69). Jeszcze inny pogląd w tej mierze prezentuje J. Makowski. Jego zdaniem w momencie podpisania przez prezydenta dokumentu ratyfikacyjnego powstaje „norma traktatowa wewnętrzna” (odrębna od normy traktatowej prawnomiędzynarodowej). Warunkiem wejścia w życie obu tych norm jest dokonanie wymiany dokumentów ratyfikacyjnych. Według tej koncepcji z jednej strony wprowadzenie traktatu (konkordatu) drogą ustawową byłoby bez znaczenia, z drugiej zaś do wygaśnięcia traktatu (także w porządku krajowym) wystarczyłoby samo wypełnienie warunków wymaganych rygorami prawa międzynarodowego, a więc bez udziału Parlamentu. Zob. J. M a k o w s k i, *O powstaniu normy traktatowej*, „Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny”, 1936, nr 4 s. 321-325.

ustawa<sup>49</sup>. W 1945 r. konkordat przestał być stosowany w stosunkach między Rządem Polski a Stolicą Apostolską, jednakże czy obowiązywał nadal jako część prawa polskiego? Sądy rozróżniały także moc traktatu na płaszczyźnie międzynarodowej od jego obowiązywania w porządku krajowym. Z chwilą ogłoszenia go w Dzienniku Ustaw był on dla nich miarodajnym źródłem prawa dopóty, dopóki w tymże Dzienniku nie ukazała się urzędowa informacja, iż traktat przestał obowiązywać. Blisko rok po uchwale Rady Ministrów – 18 VIII 1946 r. Sąd Apelacyjny w Poznaniu uznał konkordat za obowiązujący na tej podstawie, że ustawa z 23 IV 1925 r., zatwierdzająca konkordat, nie została uchylona, ani nie ogłoszono w Dzienniku Ustaw wygaśnięcia konkordatu<sup>50</sup>. Prokuratura Generalna natomiast w opinii z 10 XI 1945 r. wyraziła pogląd, że konkordat obowiązuje nadal, aż do uchwalenia nowej konstytucji<sup>51</sup>.

Stanowisko zajęte przez TRJN w 1945 r., zmiany dokonane w prawie polskim, nowy układ stosunków pomiędzy państwem a Kościołem, łącznie ze stosunkami między rządem a Stolicą Apostolską – wszystkie te czynniki sprawiły, że konkordat z 1925 r. nie tylko przestał być stosowany, lecz również utracił moc obowiązującą – wygasł on jako traktat międzynarodowy i przestał wiązać jako fragment porządku prawnego w państwie polskim. Są jednak różne poglądy na temat, w którym momencie to nastąpiło. Zdaniem H. Świątkowskiego konkordat przestał obowiązywać 12 IX 1945 r., a „uchwała Rady Ministrów z 12.IX.1945 r. o wygaśnięciu konkordatu powinna być traktowana jako przejaw woli państwa polskiego”. Jego zdaniem „uznanie konkordatu za nieobowiązujący zostało w późniejszym czasie potwierdzone zarówno przez Sejm, m.in. przez uchwalenie ustawy o przejściu dóbr martwej ręki (1950), jak i przez episkopat rz. katolicki w Polsce, m.in. przez zawarcie

---

<sup>49</sup> Na temat pierwszeństwa traktatu przed ustawą zwykłą panowała rozbieżność poglądów. Obszernie na ten temat pisze J. Makowski (dz. cyt., s. 321-343).

<sup>50</sup> Sąd Apelacyjny, opierając się na podręczniku J. Makowskiego z 1919 r., gdy rozważał kwestię obowiązywalności konkordatu, stanął na stanowisku teorii legalnej, według której konkordat obowiązuje tak jak ustawa państwowa i odwołanie jej zależy jedynie od państwa. Trybunał Poznański uznał, iż uchwała TRJN nie znosi obowiązywalności konkordatu w krajowym porządku prawnym także i dlatego, iż została wydana przez organ do tego nieupoważniony, tzn. nie przez Ciało Ustawodawcze (wyrok CZ. 83/46). Wyrok opublikowany został w „Tygodniku Powszechnym” nr 43 z 1947, s. 8.

<sup>51</sup> Opinia Prokuratury Generalnej z dnia 10 XI 1945 r., nr 14575/45-F.15-10: „Konkordat Kościelny obowiązuje nadal, do uchwalenia nowego aktu prawodawczego ustanowionego w Konstytucji” (za: „Zarządzenia Administracji Apostolskiej Kamieńskiej, Lubuskiej i Pralatury Piłskiej”, nr 7 (1946), s. 14).

z rządem polskim porozumienia w 1950 i 1956 [sic!]”<sup>52</sup>. Podobnie twierdzi A. Klafkowski, który problem „kwituje” jednym zdaniem: „Konkordat z 10 II 1925 r. nie obowiązuje [...] przestał bowiem obowiązywać Polskę z dniem 12 IX 1945 r.”<sup>53</sup> W tak sformułowanych sądach zauważyć można dość poważną niekonsekwencję. Z jednej strony bowiem uchwała TRJN z 12 IX 1945 r. uznawała konkordat za zerwany przez Stolicę Apostolską na skutek decyzji sprzecznych z jego postanowieniami dokonanych w czasie okupacji niemieckiej, a z drugiej strony jako datę ustania konkordatu podaje się właśnie dzień 12 IX 1945 r., wskazując tym samym na powyższą uchwałę jako akt zerwania umowy. To z kolei ani nie wynika z samej treści uchwały, ani też dokument rządu warszawskiego nie spełniał żadnego z wymogów formalnych, jakie prawo międzynarodowe stawia tego rodzaju aktom, o czym już była mowa. Decyzja Prokuratury Generalnej z 10 XI 1945 r. wskazywałaaby na rok 1952 – rok uchwalenia nowej konstytucji – jako na moment wygaśnięcia konkordatu. Z kolei wielu autorów podejmujących tę problematykę w okresie Polski Ludowej stało na stanowisku, iż konkordat z 1925 r. nadal obowiązuje<sup>54</sup>.

Poruszony tutaj problem, dotyczący ustalenia momentu wygaśnięcia konkordatu z 1925 r., w obecnej sytuacji nie ma już większego znaczenia prawnego i wraz z zawarciem nowego konkordatu z 28 VII 1993 r. z całą pewnością przeszedł on do historii. Ale też chyba nadszedł najwyższy czas, aby go wyjaśnić.

#### THE DISPUTE ABOUT THE „EXPIRATION” OF THE POLISH CONCORDAT OF 1925

#### S u m m a r y

In 1945 the Warsaw government issued a resolution in which it stated that the Holy See broke off the concordat with Poland which had been established on 10 February

---

<sup>52</sup> Zob. Ś w i a t k o w s k i, dz. cyt. s. 67-69.

<sup>53</sup> A. K l a f k o w s k i, *Prawo międzynarodowe a Stolica Apostolska*, „Życie i Myśl”, 1963, nr 11/12, s. 32-33.

<sup>54</sup> Zob. S z w a r c e n b e r g - C z e r n y, dz. cyt., s. 15.



1925. This was due to the legal acts issued during the occupation, all of them being contrary to the concordat. The author seeks to give an answer to the following questions: how and when the Polish concordat ceased to be binding, both in the international and Polish law; to what extent the objections put forward against the Holy See by the Polish government in the post-war period were justified. The inference was based on the rules and customs of the international law, taking into account the specific character of the concordat law, as well as the Canonical and Polish law then binding. Apart from a legal analysis of the controversial acts issued by the Holy See, the author has attempted to explain the motives behind those actions under particular political circumstances.

*Translated by Jan Klos*